GAZETA LWOWSKA.

Czwartek • Ner. 92. • 8. sierpnia 1839.

Przegląd artykułów.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 20go lipca r. b., raczył posadę kanonika i kaznodziei, opróżnioną przy grecko-katolickiéj kapitule katedralnéj w Przemyślu, nadać najłaskawiéj proboszczowi w Jarosławiu, jks. Janowi Gładyszowskiemu.

Wypłatę szóstéj raty w summie 100 zr. m. k. za akcyję na północną koléj żelazną Cesarza Ferdynanda, na dzień 2. listopada r. b. postanowiono.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Gazety Nowo-Jorskie piszą z Texas, co następuje: »Rząd państwa Texas gorliwie przygotowuje się na morzu, dla przywrócenia blokady wzdłuż caléj linii brzegów mexykańskich. Mexyk nie ma ani jednego okrętu wojennego; przeciwnie Texas liczy trzy szlopy, dwa brygi, dwie korwety i jeden parowy okręt wojenny. Siła ta jest dostateczną do blokowania trzech najznakomitszych portów mexykańskich: Veracruz, Tampico i Matamoros.«

Według pism powyższych, federaliści kapitulowali w Tampico d. 4go czerwca. Bustamente odprawił d. 9go wjazd do miasta. Załodze dano wolność wstąpienia w służbę rządu; milicyja otrzymała paszporty dla powrócenia do domu.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 25go lipca zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Perpignan z dnia poprzedniczego: »Jenerał dowodzący 21. dywizyją do ministra wojny. Jenerał O'Donnell uderzył d. 17go na oszańcowanych wkoło Luceny karlistów; zdobył szturmem ich pozycyje i uwolnił jenerała Aznar, który bez wszelkiéj żywności był w mieście zamknięty.«

Pisma paryzkie donoszą z Bajonny pod d. 22. lipca, że ministrowie Don Carlosa, w skutek odkrycia tajnego listowania między Don Carlosem a Cabrerą żądali dymisyi, lecz takowa daną została tylko jednemu z nich, Markowi del Pont, a Don Carlos na żądanie Marota posłał rozkaz Cabrerze, by przeciwnika tegoż Marota, Ariasa Teijeira, z swéj głównéj kwatéry oddalił.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Następujący jest dalszy ciąg wspomnianych w »Gazecie« naszéj rozpraw w izbie wyższéj z d. 19go lipca: Margrabia Downshire podawszy prośbę, korzystał z téj sposobności i oświadczył teraźniejszemu lordowi namiestnikowi Irlandyi, baronowi Fortescue, swoję podziękę za położone w ludu irlandzkim zaufanie. — Lord Wharncliffe złożył na stole izbie raport wydziału o stanie zbrodni w Irlandyi. Raport ten zawiéra tylko zeznanie świadków i cały przedmiot uwadze izby poleca. Poczém lord Brougham powstawszy, rzekł: »Ponieważ bywałem na wszystkich posiedzeniach wydziału, i miałem udział w onegoż rozprawach, mam sobie więc za powinność, zaproponować wniosek, opiérający się na jednéj części tegoż raportu. Waszym lordowskim Mościom przedłożono tylko zeznania świadków, a wydział nie wyraził bynajmniéj swego zdania o jakiéjkolwiek części nadmienionego raportu; atoli ja czuję się być obowiąza-

)(

nym oświadczyć szanownemu prezydentowi, iż ten postępek wydziału zasługuje na największe pochwały. (Oklaski.) Okazał on nadzwyczajną bezstronność, i pomimo bezprzykładnie przykrych okoliczności (ponieważ badanie świadków zmierzało najszczególniéj przeciw polityce byłego lorda namiestnika, margrabiego Normanby) w pośród których swoje obszérne i bardzo ważne badania rozpoczął, jednakże z żadnéj strony nie obwiniono go o niesprawiedliwość. (Głośne oklaski.) Zadano niémal 17 do 18tu tysięcy pytań, a zeznania świadków zapełniły 1400 stronnic!« Następnie lord Brougham oświadczył, iż w przyszły wtorek przedłoży wniosek pod względem jednéj gałęzi nadmienionego raportu, mianowicie co się sądownictwa dotyczé. Zdanie to zdawało się ministrowi być nie na rękę, przeto lordowie Normanby, Radnor i inni starali się lorda Brougham nakłonić, aby wniosek swój aż do następnych posiedzień odłożył, na co jednak ten przystać nie chciał.

Partyja liberalistów zaczyna już okazywać obawę z powodu pochwał, jakiemi torysowie nowego lorda namiestnika Irlandyi, barona Fortescue, okrywają.

Wezwano pana Attwood, ażeby stanął na czele ludu, dla przywiedzenia do skutku jedności i zgody po między różnemi onegoż klasami; lecz wymówił się z tego, ponieważ przywrócenie unii politycznéj w czasie obecnym za niepodobieństwo uważa.

Francyja.

Izba deputowanych na posiedzeniu swojém dnia 22go lipca, przyjęła niemniéj jak siedm projektów do ustaw. Oporu doznał projekt pensyi 1375 fr. dla nieszczęśliwego angielskiego majtka Harper, który, jak wiadomo, przy starciu się francuzkiego brygu *Griffon* z angielskim statkiem parowym *Medea*, ranionym był i amputowanym być musiał. P. Berville mniemał, że to jest akt słabości względem zagranicy. Kiedy angielski nie zaś francuzki kapitan stał się winnym tego nieporozumienia, Francyja przeto nie jest bynajmniéj obowiązaną mieć o tym unieszczęśliwionym staranie. Ten wniosek do ustawy podobny jest do koncesyi. Anglija jest tylko sprzymierzeńcem Francyi: nie należy padać przed nią na kolana. Minister skarbu, p. Passy, zapytał izbę: czy chce nieszczęśliwemu skaleczałemu majtkowi kawałka chleba odmawiać? Ze wszech stron dał się słyszéć okrzyk: »Do głosowania!« i na pensyję: 197 głosami przeciw 37 zezwolono. Dziennik *National* nazywa to rozrzutnością i mniema, że przed izbą lepiéj jest nazywać się Mathews Harper, niżli nosić świetne imiona Daumesnil i Combes, których wdowom pensyi odmówiono. — Zezwolono na budowę sali Favarta; następnie na różne summy dla ministeryjów skarbu i publicznego oświécenia. Przy głosowaniu na nadzwyczajny kredyt 850,000 fr. dla uzbrojeń morskich przeciw Mexykowi i Buenos-Ayres, okazało się 227 głosów za a 19 przeciw kredytowi. P. Mauguin, który dopiéro wszedł do sali, gdy się już głosowanie odbyło, odezwał się z oświadczeniem, że przeglądając dokumenty pod względem Mexyku, odkrył zamiar zdziérstwa. Obwinienie to sprawiło na ławkach ministeryjalnych największe wzburzenie. Pp. Teste i Passy wezwali mowcę na własny jego honor, ażeby się wyraźniéj oświadczył. Niech wymieni osobę, któréj cel zdziérstwa zarzuca. Pan Mauguin spuścił cokolwiek z tonu i usprawiedliwiał się późném przyjściem: nie wiedział on, że izba w trzech godzinach o sześciu wnioskach do ustawy głosować będzie. (Do porządku! do porządku!) Po między projektami, jakie admirał Baudin rządowi mexykańskiemu podawał, był także ten, ażeby *bony* 17 procentowéj pożyczki mexykańskiéj, które obecnie żadnéj wartości nie mają, przyjąć miasto zapłaty za cło od towarów, przywożonych do portu Veracruż. Operacyją tą otworzonoby wolne pole frymarce. On więc (Mauguin) pyta: Kto może mieć jaki w tém interes, ażeby owe bez żadnéj wartości papiéry raptem gotowemi pieniędzmi się stały? Oczekuje na to odpowiedzi prezydenta rady; inaczéj bowiem w Europie i w Mexyku gotowi powziąć to mniemanie, że francuzka siła morska posłaną była do Veracruz li w zamiarze wspiérania tajnéj spekulacyi. P. Lacrosse, sprawozdawca komisyi, odpowiadał zamiast ministra: że admirał Baudin podając ten projekt, miał ów czcigodny zamiar, ażeby osiadłych w Mexyku Francuzów, mogących być posiadaczami takich *bonów*, za straty ich wynagrodzić. Gdy rząd mexykański uczynił uwagę, że środek taki frymarkę wspiéra, sam admirał cofnął swój projekt. P. Mauguin nie poprzestał na tém oświadczeniu. *Bony* 17 procentowéj pożyczki mexykańskiéj (twierdził) nie znajdują się w rękach osiadłych Francuzów, przeto tymże nicby nie pomogły. Pyta on, dla czego ten artykuł tajono. Niecierpliwa izba przerywała ciągle mowcę i wołała: że zaskarżeń jego ma już dosytu. P. Mauguin musiał więc dalszéj mowy swojéj poprzestać. — Z wnioskiem komisyi obrachunkowéj, ażeby część na sprzedaż wystawionego *Palais Bourbon* (własność księcia Aumale) na rzecz izby nabyć, nie zgadzała się większość. P. Vivien uczynił uwagę, że dobrze jest wie-

dzieć piérwéj cenę kupna tego gmachu; nie należy dawać ministrowi skarbu nieograniczonego na to pełnomocnictwa.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 23. lipca, wzięto pod obrady dawno zapowiedziany wniosek do ustawy, dotyczący się robót reparacyjnych w 18 portach morskich. Rząd domagał się kredytu 44 milijonów; komisyja zaprojektowała pomniejszenie na 40 milijonów. Po nic wcale nieznaczących rozprawach, w których jak zawsze przebijało się znudzenie izby i niecierpliwość deputowanych prędkiego pozbycia się téj sprawy, ważny ten wniosek do ustawy 213 głosami przeciw 48 przyjęto; wszelako miasto 44 milijonów tylko 34,260,000 franków zezwolono.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 24. lipca, budżet przychodów na rok 1840 po krótkich rozprawach 270 głosami przeciw 37 przyjęto. — Izba parów przyjęła także w dniu tym kilka przez izbę deputowanych uprzednio przyjętych wniosków do ustawy.

Posąg wystawiony Armandowi Carrel przy bramie parku Vincennes, poświęcono d. 24go lipca o godzinie 11téj przed południem. Trzy lata temu jak w dniu tym otrzymał on cios śmiertelny z ręki Emila Girardin. Arago, Charles Durand (redaktor dziennika *Capitole*, były redaktor *Journal de Francfort*) i inni mieli mowy. Posąg Carrela odlany jest ze spizu według modelu Dawida. W lewéj rece trzyma on zwój papiérów z napisem: »Posiedzenie izby deputowanych d. 16. grudnia 1834.« Na posiedzeniu tém bronił się Carrel przed izbą, przed którą stał jako obżałowany.

Dnia 15. lipca otworzono uroczyście koléj żelazną z Nimes do Beaucaire. Po kolei téj, ciągnącéj się przez 24,400 metrów, odbyto przejazdkę w 36 minutach.

Kontr-admirał baron de la Susse odjechał d. 28. lipca z Paryża do Tulonu. Ma być mianowany komendantem floty francuzkiéj w Lewancie pod naczelném dowództwem Lalanda, przeto nie obejmie dowództwa nad eskadrą odwodową w Tulonie. Gotowy do rozwinięcia żaglów okręt linijowy *Montebello* odwiezie go do Lewantu.

Według listów z Nowego-Jorku pod d. 7. lipca, admirał Baudin stał z francuzką eskadrą d. 22. czerwca w Pensacola (we Florydzie), gdzie tak długo bawić umyślił, dopokąd druga rata wynagrodzenia, jakie Mexyk na mocy traktatu winien Francyi zapłacić, uiszczona nie będzie.

Ostatnie wiadomości z Afryki nic szczególniéjszego nie donoszą. Arabów wstrzymuje zniwo od wszelkich przedsięwzięć przeciw Francuzom, a ostatni z powodu wielkich upałów spokojnie zachowywać się muszą. Tym czasem obwarowują się wewnątrz i formują długą liniję wojskową wzdłuż morza od Konstantyny aż ku dolinie Metydszach, dla trzymania plemion arabskich na wodzy. Celem uzupełnienia tego systematu okupacyjnego, którym kolonizacyja ma być popartą, potrzeba jeszcze tylko zajęcia Hamzy, odległéj od obozów francuzkich w Metydszah i Milianie zaledwo o 15 godzin. Zdaje się, iż wyprawa ta w październiku przedsięwziętą będzie.

Holandyja.

Minister spraw wewnętrznych zamknął dnia 20go lipca imieniem Króla posiedzenia Stanów jeneralnych z r. $18^{38}/_{39}$.

Belgija.

Sławny kościół katedralny w Brzegu (*Brügge*) spłonął ogniem dnia 19go lipca. Zdaje się, iż ze wszystkich kosztowności, jakie ten kościół zawiérał, mało tylko ocalono. W jego wspaniałych murach odbyła się dawnemi czasy piérwsza kapituła orderu złotego runa. Piękne obrazy wielkich mistrzów szkoły flamanckiéj i innych szkół, piękna kazalnica i tysiąc innych artystowskich skarbów, będących podziwem cudzoziemców, zniszczało po większéj części w tym pożarze.

Rossyja.

— Z Grodna d. 17. lipca. —

Gazeta tutejsza z d. 21. czerwca umieściła następujący nekrolog urzędowy Szymona Konarskiego, emissaryjusza, którego imię przez jego ostatnie zabiegi w duchu rewolucyjnéj propagandy, w ostatnich czasach głośném się stało: »Szymon Konarski, szlachcic, urodzony w gubernii Augustowskiéj, Królestwie Polskiém, miał dopiéro 31 lat w chwili śmierci swojéj. W roku 1825 wstąpił w szeregi byłego wojska polskiego, i jako prosty żołniérz umieszczony został na liście piérwszego pułku strzelców. W r. 1827 posunięty został na stopień podporucznika i następnie porucznika. Miał on udział we wszystkich utarczkach powstańców z wojskiem rossyjskiém, a na końcu 1831 roku zemknął w stopniu kapitana z buntowniczym korpusem Chłapowskiego za granicę. Na początku roku 1834 przebywał w Szwajcaryi i znajdował się pomiedzy buntownikami, którzy do Sabaudyi wpadli. Na końcu wspomnionego roku udał się do Paryża, został współpracownikiem dziennika *le Nord*, i zostawał w ciągłych i ścisłych związkach z głównymi zdrajcami, którzy po buncie 1831 r. za granicę się wynieśli. Oddalony z Paryża do Anglii, udał się z tamtąd z buntownikiem Adolfem Zaleskim do Krakowa. Naradziwszy się tutaj z po-

dobnymi sobie źle myślącymi ludźmi, postanowił przeprawić się do Rossyi, w celu utworzenia tamże rewolucyjnéj propagandy i skłonienia umysłów do zrobienia nowego powstania, przez które spokojność gubernij zachodnich zakłócić zamyślał. W tym zbrodniczym zamiarze przybył na końcu 1835 r. potajemnie na Wołyń i niezwłocznie zajął się tutaj uskutecznieniem swoich zbrodniczych zamiarów. Pod różnemi zmyślonemi nazwiskami zwidzał okolicę, wciągnął mnóstwo nierozważnych osób do swego związku, szerzył buntownicze pisma, do wytłaczania których z kolegą swoim Kodzewiczem tajną drukarnię urządził. Używał on wszelkich sposobów do krzewienia między ludem zbrodniczych zasad, używał do szerzenia tychże za narzędzia lekkomyślnych umysłów, umiał wielu zwodniczemi namowami złudzić, zachęcał wciągniętych do swéj sprawy, aby czynnie liczbę spiskowych zwiększali, oznaczał i zbiérał składki zwolenników swoich do szerzenia rewolucyjnych zasad, a dla nadania zbrodni stanu silnéj podpory, zmuszał tychże do zobowiązania się przysięgą, że wszystkie jego polecenia wypełniać będą; często im przytém sztyletem odgrażał. Tym sposobem utworzył tajne demokratyczne towarzystwo na Wołyniu, Podolu, w Kijowie, Wilnie i cząstkowo nawet w guberniach Mińskiéj i Grodzieńskiéj. Wciągnął on do swego spisku młodzież uniwersytetu św. Włodzimiérza w Kijowie i medyczno - chirurgicznéj akademii w Wilnie. Nie przestając jeszcze na tém, ułożył odezwę do płci pięknéj, zapraszając ją do działania w jego duchu i pozyskał istotnie kilka uczestniczek swego związku. Zbrodniarza tego schwytano w maju 1838 roku w blizkości Wilna i wyśledzono wszystkie jego i jego wspólników czyny. Złożony w téj sprawie sąd wojenny, emissaryjusza Szymona Konarskiego, jako głównego naczelnika, mającego na celu wzniecenie powstania ludu i umiejącego przytém wciągać innych do swych zbrodniczych czynności, w piérwszéj klasie zbrodniarzy państwa umieścił, i skazał go na rozstrzélanie; majątek zaś jego, jeżeliby się gdzie okazał, ma uledz konfiskacie. Po potwierdzeniu wyroku tego przez wojennego gubernatora wileńskiego, spełniono go na Konarskim w témże mieście dnia 27. lutego b. r.« (O innych należących do spisku Szymona Konarskiego umieścimy w przyszłéj »Gazecie« naszéj.)

Ukazem Cesarza do rządzącego Senatu, z dnia 1. lipca b. r. rozkazano: dla pomnożenia łatwych w obiegu pieniężnych znaków, ustanowić od 1. stycznia 1840 r. przy Handlowym Banku Państwa, osobną kasę depozytową srebrnéj monety, na następujących zasadach: 1) Kasa ta ma przyjmować do przechowania summy w srebrnéj monecie rossyjskiego stępla. 2) Wchodząca do téj kasy moneta ma być chowana w całości i oddzielnie od summ Handlowego Banku, pod odpowiedzialnością tegoż Banku i pod dozorem osobnych dyrektorów z pomiędzy członków rady zakładów kredytowych, i na żaden inny wydatek, tylko na nową wymianę, nie ma być użytą. 3) Za przyjęte summy, kasa wydaje bilety zowiące się biletami kasy depozytowéj, w początkach wartości 3, 5, 10 i 25 rubli sr., później zaś, jeżli się okaże potrzeba, mogą być wydawane bilety 1, 5 i 100-rublowe. 4) Bilety te mają szczególną formę i podpisują się przez towarzysza rządzcy Handlowego Banku, jednego z dyrektorów i przez kasyjera, na odwrocie powinien być wyciąg z prawideł o summach depozytowych. Minister skarbu wzory tych biletów przedstawi w swoim czasie rządzącemu Senatowi i rozeszle do wszystkich ministrów, głównych rządów i izb skarbowych. Wzory te mają być także przybite na wszystkich giełdach kupieckich. 5) Bilety kasy depozytowéj będą krążyły w całém Państwie jak srebrna moneta, bez żadnego azio i będą przyjmowane we wszystkich w kraju wypłatach i zobowiązaniach bądź prywatnych osób ze skarbem i z zakładami kredytowemi, bądź skarbu i zakładów kredytowych z osobami prywatnemi, bądź tych ostatnich między sobą. 6) Okaziciel biletu w kasie depozytowéj otrzymuje niezwłocznie i bez jakich bądź potrąceń za wymianę i przechowanie, odpowiedną summę w srebrnéj monecie. 7) Bilety przesyłają się pocztą za opłatą assekuracyi od summy i za opłatą od wagi pakietów. 8) Dla załatwienia interesów kasy, równie i czynności, jakich wymagają depozyta, srebra w sztabach i sprzętach przy Banku Handlowym, ustanawia się podług dołączonego etatu, osobna expedycyja kasy depozytowéj, pod ogólnym dozorem rządzcy, złożona z dwóch dyrektorów: Starszego i Młodszego, tudzież dwóch dyrektorów, wybranych przez stan kupiecki i z pewną liczbą urzędników. Koszt na jéj utrzymanie brany będzie z summ, zysk Banku stanowiących. *(T. P.)*

Turcyja.

Moniteur z dnia 26. lipca zawiéra następującą depeszę telegraficzną: »Z Marsylii dnia 21. lipca o godzinie 3ciéj po południu. Ajent spraw zewnętrznych do pana prezydenta rady. — Dnia 8go wiedziano w Alexandryi o śmierci Sułtana. — Dnia 9go przybiła do Alexandryi korweta turecka, na któréj pokładzie znajduje się Nedszyb Bey, Kiaja Kapudana-Baszy, który ma zlecenie oświadczyć Wice-królowi: że

Kapudan-Basza płynąc do Rhodu, zatrzymał się w Stanko, i że proponuje Wice-królowi oddać się z flotą turecką pod jego opiekę, aby ją ochronić od zaburzeń, w skutek zaszłéj śmierci Sułtana wyniknąć mogących. — Niewiadoma jest jeszcze odpowiedź na to Mehmeda Alego, który wysłał na przeciw Kapudanowi-Baszy statek parowy *la Mer noire*. — Dnia 10. przybył do Alexandryi Akif Efendy, którego młody Sułtan wysłał, aby Mehmeda Alego o śmierci jego ojca uwiadomił.

Teraźniejszy panujący Sułtan Abdul Medszyd aż do śmierci ojca zostawał pod opieką swojéj matki Sułtanki Walidy, która zawsze wywiérała znaczny wpływ na swojego syna. Dopiéro przed 3ma miesiącami Sułtan Mahmud kazał wybudować pałac dla swojego syna; tenże jest bardzo lękliwego, łagodnego charakteru i słabéj natury. Rzadkito wypadek w Turcyi, że z 6ga żyjących dzieci Sułtana Mahmuda, to jest Abdul Medszyd, brat Nizamudin, tudzież siostry Saliha (małżonka Halila Baszy), Hdidje, Adila i Kaire, wszyscy pochodzą z jednéj matki. Sułtan Mahmud miał 500 kobiét w swoim haremie, ale tylko jednę małżonkę Ormiankę, która stanowiła jego szczęście domowe na sposób europejski. Onato wezwała zakonnicę Ormiankę Maryję, gdy monarcha zachorował na suchoty, aby go léczyła. Jedyny brat teraźniejszego Sułtana książę Nizamudin, został odłączony od matki i zamknięty w osobnym pałacu. (*K. W.*)

Grecyja.

Pisma bawarskie donoszą z Aten pod d. 12. lipca, że kapitan okrętu linijowego, F r y d e r y k Arcyksiążę Austryjacki, dnia poprzedniczego wieczorem do portu pirejskiego zawinął. — Książę Cambridge, na ostatnim statku parowym Lloydy austryjackiéj, odpłynął na morze Adryjatyckie.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 5go b. m. o godz. 6téj wieczorem Ich Król. Moście, najdostojniejsi A r c y k s i ą ż ę t a zwidzili c. k. w o j s k o w ą s z k o ł ę p ł y w a n i a, i raczyli się przypatrywać wielkim na wodzie wyprawionym popisom. Mnóstwo pływaczy z c. k. wojska, w zupełném uzbrojeniu rzuciło się w staw i przepłynąwszy na drugą stronę, uderzyło na rozstawionego na wzgórzach nieprzyjaciela. Lecz zostali odparci, a nieprzyjacielscy tyraillerowie mając na sobie podobnież ładownice, tornistry i z strzelbami w ręku, rzucili się za nimi w pław i ścigali ich aż do saméj pływalni. Mieliśmy przezto nowy dowód jak zwinni są nasi pływacze i jak doskonałym jest nadmieniony instytut. — Przed południem tegoż samego dnia, Ich Król. Moście zaszczycili Swą obecnością klasztor D o m i n i k a ń s k i i O r m i a ń s k i, tudzież U n i w e r s y t e t, i raczyli na wszystko zwracać Swoję uwagę. — Dnia 6go zwidzali w i e l k i e k o s z a r y i w obozie stojące wojsko, a po południu fabrykę tabaki w W i n n i k a c h. — Temi dniami pewna mamka trzymając przy piersi dziécię, oparła takowe dla większéj wygody o poręcz ganku na drugiém piętrze. Nagle wysuwa się dziécię z rąk nieuważnéj, spada na bruk dziedzińca i w kilku godzinach oddaje ducha. Nowa dla rodziców przestroga, aby się na nieprzezorne mamki i piastunki nie spuszczali!

Y***

W nocy z 4go na 5ty b. m. zeszedł z tego świata we Lwowie cyrkułowy rabin A r n s t e i n.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Jarmark na Ś. Annę w Tarnopolu.

(2) *Tarnopol d. 2. sierpnia* 1839. Tegoroczny jarmark na Ś. Annę był bardzo liczny i w każdym względzie jednym z najświetniejszych, jakiego od wielu lat nie zapamiętamy.

Słynne niegdyś tarnopolskie jarmarki na konie, spadły zupełnie w ostatnich latach przez zaniedbany chów koni. Teraz zaś gdy chów ten znowu podnosić się zaczyna, a nadto i wyścigi są zaprowadzone, jarmarki tarnopolskie do dawnéj zaczynają wracać wziętości.

Od wielu już lat jarmark ten odbywał się przez 3 najwięcéj 4 dni, zaś od zaprowadzenia wyścigów konnych czas trwania jarmarku przeciągał się rok w rok tak dalece, że tegoroczny, który się już na dniu 24. lipca rozpoczął, dziś jeszcze, to jest d. 2. sierpnia, nie ze wszystkiém jest ukończonym; albowiem znajduje się tu jeszcze do kilkaset koni, których przedaż to z wolnéj ręki, to przez publiczną licytacyję dotąd się odbywa.

W czasie samego jarmarku było do 8000 koni, i te po większéj części w drugą przeszły rękę. W téj liczbie widzieliśmy z ukontentowaniem bardzo wiele odznaczających się koni powozowych i wierzchowych ze stadnin hr. K a j e t a n a L e w i c k i e g o z C h o r o s t k o w a, hr. K a r o l a L a n c k o r o ń s k i e g o ze S t r u s o w a, hr. M i c h a ł a B a w o r o w s k i e g o ze S m o l a n k i, hr. K a j e t a n a D z i e d u s z y c k i e g o z J a r c z o w i e c, hr. J a n a S k a r b k a z J a n o w a, pp. C i k o w s k i e g o, K a r o l a K o r y t o w s k i e g o i K a r o l a Z a g ó r s k i e g o.

I z Rossyi mieliśmy tu wiele koni, a między temi konie hr. Teodora Potockiego piérwsze zajmowały miejsce.

Wyścigi konne trwały przez trzy dni, to jest 28., 29. i 30. lipca; przygotowania do nich były takie same jak i w przeszłych latach, a zatém czytelnikom »Gazety Lwowskiéj« znajome.

Między wielą odbytemi tu wyścigami, wspomnimy o jednych tylko bez wątpienia najbardziéj odznaczających się, a mianowicie d. 29. lipca odbytych: ogier kary, *Janczar*, pana Alexandra Jazwińskiego, pochodzący ze stada księcia Sanguszki, ubiegał się do mety z ogrem siwym *Mufty* hr. Julijana Dzieduszyckiego, ze stada hr. Kajetana Dzieduszyckiego. Piérwszy wygrał wprawdzie zakład, ale z tak nieznaczną nad swoim przeciwnikiem wyższością, że zwycięztwo jego w oczach wszystkich znawców nie ubliża bynajmniéj wysokiéj wartości ogra siwego.

Sędziami w wyścigach byli naprzemian: c. k. jenerał-lejtnant baron Hammerstein, c. k. radzca gubernijalny i starosta obwodowy Sacher, książę Karol Jabłonowski, hrabiowie Kajetan Lewicki, Adam Baworowski i Wojciech Gołuchowski.

Gonitwy d. 28. lipca wyprawione odznaczały się większą liczbą widzów, zaś świetność gonitw d. 29. lipca odbytych stanowiły zawołane rumaki; piérwsze odbyły się w obec kilku tysięcy widzów pieszych, 600 ekwipażów i blizko 500 jezdców, wszyscy niemal na pięknych koniach. — Do zachwycającego widoku przybyło tym razem jeszcze i to, że na przeciw trybuny sędziów była druga obszérna i gustownie ozdobiona trybuna, zajęta przez dostojne i ze wszech miar odznaczające się damy.

Ukontentowanie gości jarmarcznych o wiele podniesione zostało przez obecność towarzystwa artystów dramatycznych teatru polskiego ze Lwowa przybyłych; wyprawili oni siedm widowisk, teatr był każdym razem przepełniony, a publiczność z odznaczającéj się gry prawdziwie zachwycona. Prócz teatru mieliśmy tu menażeryję pana Thyrego i inne jeszcze sztuczne przedstawienia.

Piękna pogoda przez cały czas sprzyjająca, przyczyniła się wiele do ożywienia jarmarku. Zadowolenie powszechne zdaje się być niemylną dla mieszkańców Tarnopola wróżbą, że i na przyszłość jarmark ten licznych ściągnie gości.

Gdańsk d. 27. lipca 1839. W początku tego tygodnia targ nasz na pszenicę szedł niesporo, albowiem nasi spekulanci ostygli w chęci zakupywania z powodu, że w naszéj okolicy bardzo obfitego zbioru spodziéwać się możemy, a przytém z pewnością przewidziéć się nie da, czyli i za granicą pszenica wyda plon dobry, lub też tu i ówdzie chybi, bo to tylko służy za podstawę spekulacyi. — Ostatnia poczta przywiozła przecież nieco nadziei, że i w Anglii potrzebować mogą pszenicy zagranicznéj, w skutek czego pozawierano na naszym targu niejakie kupna polskiéj pszenicy. — Ceny były następujące: za łaszt pszenicy jasno-pstréj 131 do 132 funtowéj 470 do 500 zł. pr., pstréj 130 do 132 funtowéj 420 do 460 zł. pr., krajowéj 128 do 131 funtowéj 380 do 450 zł. pr. według jakości; żyta polskiego 123 funtowego 170 zł. pr., innych zaś gatunków ceny niewiadome; grochu dobrego 160 do 180 zł. pr., pastewnego 135 do 150 zł. pr.; jęczmienia 107 do 108 funtowego 135 do 150 zł. pr., 105 funtowego 140 zł. pr., 103 funtowego 130 zł. pr.; owsa 80 funtowego 122 zł. pr., 91 funtowego 132 zł. pr., 76 funtowego 118 zł. pr., 75 funtowego 112 zł. pr.; siemienia lnianego 250 zł. pr. Rzepniku szefel 57 srebrników pr., rzepaku zaś szefel 62 srebrników pr.; dowóz tych ostatnich bardzo nieznaczny. Stan naszego targu zawisł zupełnie od doniesień z zagranicy, mianowicie z Anglii; trudno teraz wyrzec, aby na przybranie handlu zbożowego liczyć wypadało. — Spirytusu ziemniakowego cena nie zmieniła się, *ohm* 80 pCtu Tralesa stoi na 15 do 15½ tal. pr., zaś tutejszego żytniego 83 pCtu Tral. *ohm* po 21 do 22 talarów pruskich.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Wrocław d. 24. lipca 1839. Doniesienie ze Szlązka z dnia 20. lipca r. b. zawiéra co następuje: Len zupełnie u nas chybił; opóźniono się z jego siejbą z powodu mokréj pory, nastąpiła poźniéj wielka posucha, ale gdy i ta jak wiadomo szkodzi siemieniu lnianemu, zanosi się na to, że na przyszły rok więcéj niż zwykle zagranicznego siemienia potrzebować będziemy.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Londyn d. 26. lipca 1839. Dzisiaj był żwawy pokup pszenicy tak angielskiéj jako i zagranicznéj, i to po cenach o 2 szyl. 6 den. do 3 szyl. na kwarterze wyższych. Z pod klucza królewskiego zakupiono też znaczne partyje pszenicy z postąpieniem 4 do 5 szylingów na kwarterze.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.